



INSTYTUT BADAWCZY LEŚNICTWA
05-090 Sękocin Stary Braci leśnej 3

Panel Ekspertów „OCHRONA”

LASY I GOSPODARKA LEŚNA JAKO NARZĘDZIA KSZTAŁTOWANIA ŚRODOWISKA NATURALNEGO I OCHRONY PRZYRODY

Termin: 24 czerwca 2014 r.

SESJA 4

CZY GOSPODARKA LEŚNA JEST (MOŻE BYĆ) NARZĘDZIEM OCHRONY PRZYRODY? (Rozważania przyrodnika)

Prof. dr hab. Romuald OLACZEK, Uniwersytet Łódzki

Wstęp. Prosta odpowiedź na postawione w tytule pytanie brzmi: jest takim narzędziem i coraz szerzej spełnia postulaty ochrony przyrody w ekosystemach leśnych, ale nie jest narzędziem jedynym ani wystarczającym. Gospodarkę leśną i ochronę przyrody można rozumieć w szerokim znaczeniu, jako osobne systemy rządzące się własnymi prawami, albo w znaczeniu wąskim: gospodarkę jako zestaw czynności dokonywanych w lesie, a ochronę przyrody jako zbiór prawnych form ochrony obszarów, gatunków i obiektów. Udział gospodarki leśnej w ochronie przyrody realizuje się na trzech poziomach: jako powszechna dbałość o przyrodę, czyli rozwój zrównoważony, jako przestrzeganie reguł wyznaczonych w ustawie o ochronie przyrody (np. dotyczących ochrony gatunkowej) na całym obszarze leśnym, oraz jako narzędzie do osiągnięcia celów ochrony na obszarach Natura 2000, w parkach narodowych, rezerwach przyrody i na pozostałych obszarach i obiektach chronionych.

Pytanie ma znaczenie rzeczowe i prestiżowe dla gospodarki leśnej i dla ochrony przyrody. Rzeczowe, bo stan lasów, zależny od gospodarki leśnej, wpływa na jakość

środowiska przyrodniczego; bo większość wartości i przedmiotów ochrony jest składnikiem leśnych ekosystemów, wywodzi się z lasu lub jest z nim związana, a państwowa własność lasów jest materialną podstawą całego systemu obszarów chronionych. Obszary te (zwłaszcza Natura 2000) zajmują niemałą część powierzchni leśnej; ich ochrona nakłada na gospodarce pewne ograniczenia i zwiększa koszty, a co najmniej utrudnia procesy decyzyjne i procedury gospodarcze. Prestiżowe, bo jeśli nie gospodarka leśna, to co miałyby być narzędziem ochrony przyrody na gruntach leśnych? Tu zachodzi potrzeba uściślenia pojęcia ochrony przyrody, bowiem lokuje się ono w innej niż gospodarka sferze społecznej świadomości, jest nie tylko narzędziem i obejmuje nie tylko przyrodę, lecz wkracza w obręb zjawisk kulturowych, norm moralnych i wartości.

Gospodarka leśna chroni przyrodę, ale jest gospodarką, nie ochroną przyrody.

W tle tytułowego pytania kryje się myśl, iż trwale zrównoważona gospodarka leśna tak dalece uwzględnia cele ochronne, że może być nieomal utożsamiana z ochroną przyrody; że leśnicy pielęgnując, chroniąc i użytkując lasy jednocześnie chronią przyrodę i są kompetentni w ocenie tego, co jest dobre, a co złe dla przyrodniczych wartości lasów. *Tylko leśnictwo, rozumiane jako gospodarowanie dziką przyrodą na wielkich obszarach w długich okresach czasu, dysponuje mechanizmami zapewniającymi równowagę leśnej gospodarki produkującej drewno z ochroną leśnej przyrody* (Kazimierz Rykowski *Kult czy ochrona przyrody? Spojrzenie z punktu widzenia ochrony lasu*. Referat na seminarium ku czci prof. Bohdana Kiełczewskiego, Poznań, 2012). Mimo niewątpliwej słuszności tego zdania opinia na ten temat, a w ślad za tym postępowanie osób i urzędów działających w sferze ochrony przyrody, bywają jednak inne, co leśnicy odbierają jako przykre i niesprawiedliwe. *Dwudziestoletni wysiłek reformowania / ekologizowania gospodarki leśnej kończy się dla leśników postępującym ubezwłasnowolnieniem przez ochronę przyrody* – tak tę sytuację określił cytowany wyżej autor.

Leśnicy mają podstawy by sądzić, iż w następstwie zmian w prawie nowe urzędy ochrony przyrody, powstałe po 2008 r., odsuwają gospodarkę leśną i jej pracowników od wpływu na ochronę przyrody, nie cenią proekologicznej ewolucji gospodarki leśnej i odmawiają jej zasług i uprawnień w zakresie ochrony przyrody. Rzecz polega jednak na pewnym nieporozumieniu, pomieszeniu zakresu pojęć i skali problemów. *Ubezwłasnowolnienie* dotyczy działań w granicach prawnych form ochrony przyrody, *ekologizowanie gospodarki* zaś – zasad postępowania na całym areale lasów, czego chyba nikt nie podważa. Nie znaczy to, że w prawie ochrony przyrody i jego stosowaniu w praktyce

relacje z gospodarką leśną są ustawione prawidłowo; moim zdaniem nie są. Nie będąc leśnikiem i nie pracując w leśnictwie spostrzegam tendencję ograniczania gospodarki ponad realne potrzeby ochrony przyrody, odczuwam także lekceważenie wiedzy i doświadczenia ze strony zadufanych nowych urzędów. Jak się zdaje Lasy Państwowe bez sprzeciwu przyjęły to odsunięcie, rezygnując z wszelkiej inicjatywy w sprawach ochrony przyrody. Nawet wtedy, gdy leśnicy widzą oczywistą potrzebę działania, nie wolno im nawet go planować dopóki nie wystąpi z inicjatywą Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. Organy kontrolne Lasów Państwowych surowo traktują wszelkie działania nadleśnictw nie poprzedzone protokołem i wnioskiem RDOŚ o ich podjęcie.

Trzeba wziąć pod uwagę pewne „okoliczności łagodzące”, towarzyszące owemu *ubezwłasnowolnieniu*, mianowicie zależność gospodarki od praw ekonomicznych i rynku, także od gier politycznych, a gdy jest dochodowa – od antyspołecznych ciągów polityków ku prywatyzacji wszelkich dóbr wspólnych. Tu może tkwić przyczyna pewnej rezerwy – ludzi rozumnych, nie oszołomów – wobec uznania gospodarki leśnej za równoznaczną z ochroną przyrody, która jest mniej podatna na owe niebezpieczeństwa. Widać to na przykładzie różnicy zdań w sprawie Puszczy Białowieskiej i projektów trzech nowych parków narodowych, w których przecież prowadzona byłaby gospodarka leśna (poza fragmentami pod ochroną ścisłą) nie mniej ekologiczna, niż w nadleśnictwach, tyle że pod innym zarządem, wolna od presji rynku i dalsza od zaściankowej polityki.

Jeśli by przyjąć bez zastrzeżeń, że gospodarka leśna jest narzędziem ochrony przyrody, to równie uprawnionym byłoby stwierdzenie, że ochrona przyrody jest narzędziem gospodarki leśnej. Intuicyjnie czujemy, że oba zdania są prawdziwe częściowo, mianowicie na poziomie ogólnych celów jednej i drugiej działalności w kontekście interesu publicznego, wizji przyszłości, modelu cywilizacji. Wątpliwości zaś pojawiają się przy zestawieniu celów szczegółowych, metod ich osiągnięcia oraz przy uwzględnieniu wewnętrznej złożoności systemu gospodarki leśnej i systemu ochrony przyrody. Przede wszystkim wymaga zastanowienia, czy to narzędzie wystarczałoby do wykonania wszystkich zadań ochrony przyrody i czy oznacza ono tylko działania w sferze fizycznej, czy także w sferze organizacji i kosztów oraz ideowej motywacji ochrony.

Gospodarka leśna i wartości przyrody. Przez gospodarkę leśną rozumiem te zasady i sposoby postępowania, jakie są obecnie praktykowane w Lasach Państwowych, określone ustawą o lasach z dnia 28 września 1991 r. (z późniejszymi zmianami), ze świadomością dalszego ich kształtowania w kierunku proekologicznym. Zgodnie z nimi cały system

gospodarki leśnej prezentuje się nie tylko jako narzędzie, lecz jako istotny składnik ochrony środowiska, w tym tej jego części, jaką jest ochrona przyrody. Czym innym jednak jest rola całego systemu w ochronie środowiska, a czym innym są lub mogą być konkretne działania gospodarcze w stosunku do poszczególnych składników lub obiektów przyrody, a w ujęciu uogólnionym – w stosunku do podstawowych wartości przyrodniczych: produktywności, różnorodności biologicznej i naturalności. Wartości, bowiem te właściwości przyrody można opisać kryteriami wartości uniwersalnych: produktywność jest dobra, nieproduktywność zła; różnorodność jest dobra i piękna, naturalność to prawda, ich przeciwieństwa są zaprzeczeniem lub uszczupleniem wartości.

Wartości są współzależne, ale czasami konkurencyjne wobec siebie. Gospodarka leśna poznaje i systematycznie je dokumentuje przez inwentaryzację, taksację leśną, prace studialne (glebowo-siedliskowe, fitosocjologiczne i inne) i czyni to dokładniej i bardziej systematycznie niż jakakolwiek inna dziedzina gospodarki w przyrodzie. Ma więc dobre podstawy do definiowania wartości oraz lokalizacji konkretnych obiektów wyróżniających się wartościami. Zabiegi i czynności w zakresie hodowli, ochrony i użytkowania lasu, określone w szczegółowych instrukcjach (uprawa i skład gatunkowy odnowień, czyszczenia, trzebieże, cięcia, zabiegi ochronne itd.), są zwykle planowane z ich poszanowaniem. Te same zabiegi i czynności mogą też być narzędziem do wykonywania planowych zadań na obszarach chronionych wtedy, gdy zachodzi potrzeba ochrony czynnej, służą wtedy innemu celowi. Sedno problemu mieści się jednak w szczegółach i w momentach, gdy zachodzi konieczność dokonywania wyboru priorytetu ważności i pilności ochrony tej lub innej wartości. Organy ochrony przyrody obecnie preferują ochronę różnorodności, na drugim planie stawiają naturalność, rozumianą jako wstrzymanie wszelkich działań człowieka. Schematyczne stosowanie takich preferencji nierzadko utrudnia osiągnięcie celów ochrony przyrody, często budzi sprzeciw leśników i świątłych przyrodników. Skłania to do rozważenia paru problemów, których nie rozwiąże dyskusja między wyznawcami różnych poglądów, lecz pożądane są badania naukowe oparte na długoletnich obserwacjach. Oto kilka przykładów.

Potrzebna jest wiedza o wpływie każdego działania stosowanego w gospodarce leśnej nie tylko na drzewostan, lecz na każdą z wymienionych wyżej wartości całego leśnego ekosystemu w długiej perspektywie czasowej. Planowa i oparta na nauce gospodarka leśna ma w tym zakresie ponad 200 lat praktyki, więcej doświadczenia niż ochrona przyrody. Nie jest ono chyba należycie wykorzystane skoro zaskakuje nas fakt, że np. Puszcza Jodłowa w Łysogórach zmienia się w las bukowy, a wraz z zalesieniem piaszczystych nieużytków zniknęły suche wrzosowiska i bory chrobotkowe. Czy mamy rzetelną naukową ocenę

efektów ochrony konserwatorskiej ekosystemów leśnych? Badane są zmiany w drzewostanie, zmiany niektórych składników bioty i roślinności, ale bez porównania z równymi wiekiem ekosystemami gospodarczymi; z punktu widzenia zaś celów ochrony nierzadko ujawniają one fakt, że skutek ochrony okazuje się inny od oczekiwanego: rzekomo naturalna dąbrowa lub bór mieszany zamieniła się w cienisty las grądowy, wielogatunkowy grąd z jodłą stał się grabiną z dużą masą leżących jodeł i stojących suchych dębów, na miejscu boru chrobotkowego jest bór borówkowy; był błąd w określeniu przedmiotu ochrony czy w sposobie ochrony? Czy w warunkach gospodarki leśnej, obecnie proekologicznej, ale dziedziczącej skutki dawnej, innej gospodarki, utrzymuje się, zwiększa czy ubożeje różnorodność, dlaczego niegdyś pospolite w lasach sasanki stały się rzadkością? Czy rzeczywiście proekologiczna i wielofunkcyjna gospodarka na całym areale Lasów Państwowych może zastąpić prawne formy ochrony przyrody, a zatem czy racjonalne jest wyłączenie z gospodarki coraz to nowych fragmentów lasu, jako np. rezerwatów i ograniczanie gospodarki na obszarach Natura 2000 (*per analogiam*: czy budowa nowych domów i miast czyni zbędną ochronę zabytkowych budowli?). Czym zasady postępowania na obszarach chronionych różnią się od stosowanych w gospodarstwie leśnym, poza ich sformalizowaniem i wydłużeniem procesu decyzyjnego, przy spłyceciu treści merytorycznych wskutek lęku przed jakimkolwiek działaniem? Sporządzane obecnie plany ochrony dla rezerwatów są schematyczne i pozbawione inwencji, różnią się między sobą głównie nazwami topograficznymi. Przyjmują je i głos decydujący co do sposobu wykonywania ochrony w ekosystemach leśnych mają urzędnicy o nader skromnej wiedzy z zakresu dynamiki ekosystemów. Czy mają naukowe uzasadnienie zalecenia i zakazy związane z Naturą 2000 (np. co do ilości martwego drewna)? Czy celowe i racjonalne jest prowadzenie takich działań, jak strategiczne oceny oddziaływania na środowisko planu urządzenia lasu każdego nadleśnictwa co 10 lat? Z drugiej zaś strony czy PGL Lasy Państwowe byłoby skłonne przejąć wszystkie zadania ochrony przyrody, łącznie z funkcjami kulturowymi, edukacyjnymi i promocyjnymi? Raczej widzi się tendencję separacji od urzędowej ochrony przyrody i powoływania własnych form ochrony o podobnych funkcjach (np. leśne kompleksy promocyjne, lasy o wysokiej wartości przyrodniczej). Niektóre z postawionych tu pytań i problemów wykraczają poza obowiązujący obecnie porządek prawny, powinny jednak być rozważane w perspektywie przyszłości.

Dbłość o przyrodę a ochrona przyrody. W ustawie z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (z późniejszymi zmianami) rozróżnia się obowiązek powszechny, czyli *dbłość o przyrodę będącą dziedzictwem i bogactwem narodowym*, która jest *obowiązkiem organów administracji publicznej, osób prawnych i innych jednostek organizacyjnych oraz osób fizycznych* (Art. 4.1), od obowiązku organów administracji publicznej, które są *obowiązane do zapewnienia warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych dla ochrony przyrody* (Art. 4.2 i 4.3 tej ustawy). Mamy więc dwa określenia relacji ludzi do przyrody: dbłość i ochronę. Wynika stąd, że: 1) Prawo ochrony przyrody nie obciąża gospodarki leśnej, a konkretnie PGL Lasy Państwowe (które nie są organem administracji publicznej), obowiązkiem tworzenia warunków dla ochrony, pozostawiając jedynie obowiązek dbłości o przyrodę; uwolnienie od obowiązku oznacza także pozbycie się uprawnień. 2) Warunki do osiągnięcia celów ochrony – zachowania, zrównoważonego użytkowania oraz odnawiania zasobów dziko występujących roślin, zwierząt i grzybów, siedlisk przyrodniczych oraz tworów przyrody żywej i nieożywionej (według Art. 2 ustawy o ochronie przyrody) – mają zapewniać organy administracji publicznej bez wskazania miejsca, a więc także na gruntach Skarbu Państwa, którymi zarządzają Lasy Państwowe (Art. 2 ustawy o lasach, z zastrzeżeniem Art. 7.2). Wszyscy czujemy, że jest tu jakaś niezgodność, a przynajmniej nieracjonalność polegająca na rozmijaniu się kompetencji prawnych z kompetencjami wykonawczymi: organy mają uprawnienia i obowiązki, ale nie mają służb terenowych. Leśnicy mają służby i narzędzia, ale nie wolno im nawet wejść do rezerwatu poza wyznaczonym szlakiem. Mają więc powody czuć dyskomfort sytuacji, w której nie-leśnicy dyktują im sposoby postępowania i nierzadko ze strony organizacji ekologicznych czynią to w sposób arogancki.

Zgodność celów, sprzeczności w działaniu. Prawie wszystkie ogólne cele ochrony, opisane w Art. 2. ustawy o ochronie przyrody, (z wyjątkiem kopalnych szczątków organizmów, ogrodów botanicznych i zoologicznych oraz zieleni w miastach i wsiach) mieszczą się wśród celów trwale zrównoważonej gospodarki leśnej, wymienionych w Art. 7.1 ustawy o lasach. Zachowanie różnorodności biologicznej, równowagi przyrodniczej, naturalnych fragmentów rodzimej przyrody i walorów krajobrazowych jest celem działalności zarówno w gospodarce leśnej, jak i w ochronie przyrody. Ustawa o lasach stawia je nawet szerzej i dopiero na końcu listy celów umieszcza produkcję drewna i innych surowców.

Gospodarka leśna spełnia cele ochrony przyrody na gruntach leśnych i w ekosystemach leśnych w sensie szerokim, przekraczającym pojęcie dbałości. Swoje zadania w tym zakresie umieszcza w planie ochrony przyrody, wchodzącym w skład planu urządzenia lasu, według którego prowadzi się gospodarkę leśną (Art. 7.1 ustawy o lasach). Nic jej nie zastąpi w utrzymaniu i powiększaniu areału lasów i zasobów leśnych, ochrony lasów i całej różnorodności leśnych ekosystemów. Cele gospodarcze i ochronne, a zatem koszty i korzyści, są tu zbieżne i tak oczywiste, że często niezauważalne. Taki tryb postępowania, wsparty odpowiednim kształceniem kadr i zgodny z międzynarodowymi kanonami polityki leśnej, można uznać za wzorcowy i godny szacunku. Jednakże niektóre zadania ochrony przyrody, także wynikające z zobowiązań międzynarodowych, mogą wymagać działań sprzecznych z zasadami hodowli lasu, cyklem prac leśnych, sposobem i narzędziami ich wykonywania, co uzasadnia potrzebę wyłączenia pewnych obszarów z normalnej gospodarki, tworzenia drugiej, bardziej restrykcyjnej linii ochrony. Nie wolno dopuścić do tego, by stała się ona linią pryncypialnych różnic pomiędzy gospodarką a ochroną przyrody. Ustawa o ochronie przyrody stanowi 10 form prawnych służących takiej ochronie. Wszystkie one mogą znajdować się na gruntach leśnych, a 9 z nich na gruntach Lasów Państwowych (wyjątkiem są parki narodowe). Ustawa określa szczegółowo listę zakazów dotyczących tych form, które obowiązują wszystkich. Gospodarka leśna je przestrzega, ale w praktyce wyłaniają się sprzeczności, np. związane z ochroną gatunkową i obszarami Natura 2000.

Organy ochrony przyrody do pewnego czasu wprowadzały prawne formy ochrony przyrody w zgodzie z Lasami Państwowymi, projektodawcami rezerwatów byli często leśnicy z urzędowania lub z nadleśnictw. Podstawą tej zgody było przestrzeganie pewnych zasad. Między innymi takiej, że ochrona przyrody działa stymulująco na proekologiczny kierunek gospodarki, ale włącza zakazy prawne tylko tam i wtedy, gdy zasady gospodarki leśnej wyraźnie nie pozwalają osiągnąć celu ważnego dla ochrony przyrody. I drugiej: ochrona przyrody (jak i gospodarka) działa w przestrzeni społecznej, jej organy muszą się liczyć z opinią publiczną i racjonalnie uzasadniać motywy ochrony. Ostatnio się tego nie czyni, zajmuje raczej postawę: „ochrona przyrody dla przyrody”, albo „bo tak nakazują dyrektywy Unii Europejskiej”. Trzeba też wzajemnie szanować swoje kompetencje i mieć w pamięci, że organy ochrony przyrody mają uprawnienia ustawowe, a las na obszarze chronionym nie przestaje być lasem, nad którym zarząd właścicielski sprawuje nadleśnictwo i nie ma innych niż miejscowi leśnicy osób bardziej kompetentnych do sprawowania nad nim opieki i ochrony.

Sprzeciw nie tylko leśników budzi tendencja do rozszerzania list gatunków chronionych i związanych z tym ograniczeń ponad racjonalną potrzebę. Gdyby się do nich stosować w całej rozciągłości, mogłoby to sparaliżować nie tylko gospodarkę leśną, ale przede wszystkim przestrzenną, rolną i wodną, strach byłby wejść do lasu lub na łąkę. Koncepcja ochrony gatunkowej w Polsce wymaga zasadniczej zmiany: rozdzielenia powszechnej ochrony ograniczonej liczby gatunków, powszechnie znanych i rozpoznawalnych, od pozostałych gatunków zagrożonych, rzadkich i znanych tylko specjalistom, których ochrona byłaby obowiązkiem organów ochrony przyrody. Druga tendencja to domaganie się (głównie ze strony NGOs) rozszerzenia stosowalności zakazów poza obszary chronione, takich jak zaniechanie używania maszyn, przerwanie działań gospodarczych w okresie lęgowym ptaków, pozostawianie do naturalnej śmierci nie tylko pojedynczych drzew, ale całych drzewostanów, zaniechanie rębni zupełnych, zwalczania korników i innych owadów, pozostawianie halizn i terenów po pożarach lub wiatrołomach w całości do naturalnej sukcesji, utrzymywanie polan z łąkami lub murawami. Ekologiczną racjonalność takich postulatów trzeba godzić z racjonalnością gospodarki. Tak, jak zmienia się treść pojęcia „szkodników” powinna postępować zmiana treści ich „zwalczania” – czy nie chodzi tu o przywrócenie równowagi przyrodniczej, będącej jednym z celów ochrony?

Wprowadzanie Dyrektywy Siedliskowej UE w Polsce spowodowało pogłębienie negatywnego stosunku do ochrony przyrody ze strony samorządów, organizacji gospodarczych i wielu osób. Lasy Państwowe po wielu kłopotach uzyskały ustalenie, że zadania ochronne na obszarach Natura 2000 realizowane są przez włączenie ich do planu urządzenia lasu. Osiągnęły tu dolny próg racjonalności stosowania tej formy ochrony, ale jest jeszcze wiele do zrobienia w sytuacji, gdy siedliska i gatunki chronione zajmują niewielką część rozległych SOO i OSO, a prawne ograniczenia i obowiązki obejmują je w całości. Jednym z nich jest obowiązek sporządzania oceny oddziaływania na środowisko, co niektórzy chcą interpretować w ten sposób, że każda czynność przewidziana w planie urządzenia lasu winna być poprzedzona taką oceną, a sam plan podlega ocenie strategicznej. Jest to przykład sztucznego tworzenia rynku usług zbędnych. Plan urządzenia lasu sporządzany jest ściśle według instrukcji opartych na ustawach, musi spełnić ich wymagania i nie może wykraczać poza nie. To instrukcje mogłyby być oceniane z punktu widzenia ich strategicznego oddziaływania na środowisko.

Gospodarka leśna przejmuję zadania ochrony przyrody. Ewolucja gospodarki leśnej w kierunku proekologicznym przejawia się między innymi w tym, że adaptuje zadania ochrony przyrody i włącza je do własnych zasad działania. Oto proste przykłady.

1. W przeszłości zasady ochrony lasu nakazywały uprzątanie wszelkiego posuszu czynnego i jałowego, stojącego i leżącego, wszelkich suchych gałęzi itd. Dno lasu musiało być czyste. Tylko w rezerwatach leśnych mogło pozostawać martwe drewno, jako substrat dla wielu organizmów: ochrona przyrody zasadnie wkraczała więc tam, gdzie było pole zastrzeżone dla gospodarki. Obecnie martwe drewno jest uznawane za naturalny i niezbędny składnik leśnego ekosystemu i jego obecność nie stwarza istotnego zagrożenia. Żądanie zaś ustalania arbitralnych norm lub pozostawiania wszędzie całości martwego drewna w lesie, a nawet celowe uśmiercanie żywych drzew, gdzie nie ma naturalnego posuszu, jest absurdalne. Nie ma takiej potrzeby nawet w rezerwatach.

2. Przez dziesięciolecia plany urządzania lasu nakazywały likwidowanie wszelkich nieużytków leśnych. Typowy był zapis w rubryce wskazania gospodarce: „Bagno – osuszyć, zalesić” albo „Halizna – meliorować, uproduktywnić”. Rzadko miało to sens ekonomiczny, nigdy ekologiczny. Ochrona przyrody wkroczyła wprowadzając w ustawie z 1991 r. formę prawnej ochrony pod nazwą „użytek ekologiczny”. Skorzystały z tego w pierwszej kolejności nadleśnictwa zgłaszając masowo propozycje takiej ochrony, która uwalniała je od owego wymuszonego „uproduktywniania”.

3. W okresie międzywojennym i tuż powojennym wydawało się, że pewne gatunki drzew leśnych stały się rzadkie i są zagrożone. Gdzie tylko urzędnicy lub botanicy odkrywali takie drzewostany, opisywali je jako godne ochrony. Utworzono w ten sposób liczne rezerwaty nie tylko dla ochrony cisa lub brekinii, lecz także modrzewia polskiego, lipy drobnolistnej, wiązów. Obecnie drzewa te są uprawiane w szkółkach leśnych i wprowadzane do odnowień lub same się rozsiewają i są w lasach dobrze widziane. Funkcja ochrony gatunków w tych rezerwatach jest obecnie anachroniczna, co nie znaczy, że są one niepotrzebne: utrzymują biocenozy i pule genowe drzew ukształtowane w warunkach innego systemu gospodarki leśnej.

Docenić funkcje produkcyjne ekosystemu leśnego. Tylko na bezludnej wyspie można sobie wyobrazić istnienie lasu poza systemem gospodarczym, ale nie w świecie zamieszkałym przez ludzi. Gospodarka leśna, nawet niedoskonała, jest koniecznym warunkiem utrzymania powierzchni pokrytej lasami i spełniania przez ekosystemy leśne wszystkich oczekiwanych od lasów funkcji, w tym funkcji środowiskochronnej. Fakt, że

funkcje ekologiczne i społeczne według art. 7 i 8 ustawy o lasach są obecnie stawiane przed funkcją produkcyjną, ma dwie przyczyny: historyczną, jako reakcja na dawniejsze ich niedoceniające, oraz ekonomiczną, zawężającą produktywność leśnego ekosystemu do tylko produkcji towarowej. Funkcję produkcyjną lasów trzeba doceniać nie jedynie ze względu na drewno (ewentualnie jagody, grzyby i inne pożytki), lecz na produkcję pierwotną całej biomasy roślinnej, w której drzewa są w sposób oczywisty najważniejsze. Tylko dzięki tej produkcji, przez tę produkcję, lasy spełniają funkcje w środowisku: utrzymywanie różnorodności biologicznej, retencjonowanie węgla pobranego z atmosfery jako CO₂, wpływ na klimat, obieg wody, proces glebotwórczy itd. Konsumenci i reducenty, stanowiący znakomitą większość wolumenu różnorodności, ale małą część biomasy, spełniają w ekosystemie tylko funkcje regulacyjne; konieczne, ale zależne od podstawowej funkcji produkcyjnej. Zwykle widzi się rolę ekosystemu leśnego w pochłanianiu CO₂, ale nie zauważa, że CO₂ jest jednocześnie zwracane do atmosfery w toku oddychania, konsumpcji i rozkładu biomasy. Trwały ekosystem o zrównoważonym bilansie produkcji i respiracji, lub las, z którego nie pobiera się biomasy, mają znikomy wpływ na zawartość tego gazu cieplarnianego w atmosferze, uczestniczą tylko w jego krążeniu i retencji. Redukcja CO₂ dokonuje się tylko w procesie przyrostu biomasy, kumulowaniu związków węgla w torfie i próchnicy glebowej oraz przez przedłużenie trwałości drewna i przedmiotów z niego wykonanych. Biomasa jest ważnym źródłem niekonwencjonalnej energii, ale nie mniej ważne jest zatrzymywanie węgla w belkach, deskach, meblach, milionach ton papieru w książkach. Funkcja produkcyjna lasów nie powinna więc być minimalizowana ani traktowana wstydliwie w zderzeniu z postulatami ochrony przyrody.

Naturalność – zaufanie do przyrody. Jest kilka aspektów (zjawisk), w których naturalność się przejawia, może się odnawiać lub być tracona:

1. Procesy ewolucyjne i ekologiczne, w tym rozmnażanie i rozprzestrzenianie się organizmów, dobór naturalny i selekcja, konkurencja, sukcesja ekologiczna, także procesy geologiczne i klimatyczne. Są one niezniszczalne, można je co najwyżej hamować lub zakłócać. Szacunek dla nich oznacza pogodzenie się z faktem, że ekosystemy, populacje i siedliska zmieniają się same lub zmieniają miejsce występowania, giną i jednocześnie się odradzają.
2. Biologiczna integralność organizmów, inaczej „czystość” genotypów powstałych w naturalnych procesach. Ich przeciwieństwem są twory sztucznego doboru i selekcji, mieszańce gatunków miejscowych z obcymi, a szczególnie organizmy genetycznie

modyfikowane. Zrezygnować z nich nie można, byłoby to zatrzymaniem „postępu biologicznego”, ale gospodarka leśna jest szczególnie odpowiedzialna za utrzymanie dużej liczby organizmów naturalnych, „dzikich”. Każde sztuczne udoskonalenie genetyczne gatunku oznacza bowiem utratę części różnorodności genetycznej.

3. Rozmieszczenie organizmów w przestrzeni, naturalne zasięgi geograficzne gatunków. W gospodarce leśnej też są one nagminnie zmieniane, w stosunku do jednych gatunków potępiane (np. sosna Banksa, czeremcha amerykańska, robinia akacjowa), w stosunku do innych tolerowane (np. dąb czerwony). Inwazja obcych gatunków jest poważnym problemem w ochronie środowiska, jako jeden z głównych czynników redukcji różnorodności biologicznej. Gospodarka leśna musi zwiększyć obronę lasów przed inwazjami. Jeśli zaś chodzi o granice zasięgów rodzimych gatunków drzew leśnych, to funkcję ich utrwalenia pełnią rezerwy, które jak słupy graniczne wyznaczają dawny, naturalny kres występowania, chociaż gospodarka mogła spowodować zmiany (np. buk jest obecnie uprawiany w miejscach i na siedliskach, na których wcześniej nie występował). Wspomniane rezerwy winny być szczególnie dobrze chronione, jako żywe banki genów w populacjach, które wygrywały konkurencję z innymi gatunkami w skrajnych dla siebie warunkach. Powinny być wykorzystane jako źródło nasion; opór organów ochrony przyrody przeciw takiej służebności rezerwatów świadczy o niezrozumieniu celu ochrony.

4. Ekologiczna integralność ekosystemów, strukturalna i funkcjonalna spójność wszystkich ich składników. Naturalność ekosystemów i jej zakłócenia są głównym problemem konserwatorskim na obszarach chronionych, a stosunek do sposobu jej utrzymania lub przywracania najczęstszym tematem sporów leśników z „ochroniarzami”.

Pojęcie naturalności jest rozciągliwe. Ekosystemy, zasięgi mogą być naturalne pierwotnie lub wtórnie, w pełni naturalne, półnaturalne, częściowo naturalne. Minimalnym kryterium uznania lasu za naturalny jest zgodność drzewostanu z siedliskiem, nawet jeśli pochodzi ze sztucznego odnowienia. W ochronie przyrody wyznacza się więcej cech naturalności, ale ten dolny próg pozwala z biegiem czasu na odtworzenie się pozostałych cech struktury i składu gatunkowego. Nie wszystkie lasy w wielofunkcyjnej gospodarce muszą być w wysokim stopniu naturalne, ale znaczenia takich lasów dla środowiska leśnego nikt nie neguje. Przebudowa drzewostanów monokulturowych iglastych na liściaste i wielogatunkowe, czyli przywracanie naturalności ekosystemów leśnych, powinno być przyspieszone także ze względu na wpływ zmian klimatu, a przyrost produkcji drewna winno się uzyskać przez zalesienia porzuconych gruntów rolniczych i lepszą gospodarkę w lasach prywatnych.

Naturalność jest wysoko ceniona w ochronie przyrody, cały ruch w tym kierunku zaczął się od ochrony „nienaruszonej przyrody” lasów, bagien, wód i gór. Nie zawsze jest właściwie rozumiana. Z jednej strony pochoinnie nazywa się naturalnym każdy las ze starym drzewostanem, nie kojarząc faktu, że obecność sosny w tym drzewostanie wśród dębów, buków, jodeł, grabów jest świadectwem dokonanego niegdyś zrębu zupełnego i sztucznego odnowienia. Że ten „naturalny” las jest dziełem gospodarki leśnej sprzed ponad stu lat. Stawia się żądanie zakazu jakichkolwiek działań na siedliskach Natura 2000 lub w rezerwatach z takimi drzewostanami, usuwania sosen nawet połamanych lub przewróconych przez wiatr, a także tworzenia warunków do odnowienia i wzrostu gatunków właściwych dla siedliska. W takich sytuacjach gospodarka leśna lepiej służy przywróceniu naturalności ekosystemu niż zasady ochrony przyrody, wiek i wielkość starych drzew przesłaniają rzeczywisty walor naturalności takiego ekosystemu.

Z drugiej strony nie docenia się siły procesów naturalnych w regeneracji zmienionych przez człowieka zjawisk lub obiektów ani tego, że podstawowym prawem przyrody jest wieczny ruch i zmienność. Protesty przeciw różnym czynnościom gospodarczym w lesie, np. zrębom, trzebieży, wywózce drewna, jeśli nie wynikają z interesowności lub złej woli, są właśnie wyrazem przekonania, że czyni się nieodwracalną szkodę, że drzewa się nie odrodzą, a spłoszone ptaki nie wrócą. Jeśli człowieka widzi się jako ewolucyjny twór i naturalny składnik ziemskiej przyrody, a nie coś poza i ponad przyrodą, to trzeba rozszerzyć pojęcie naturalności także na pewne skutki bytowania tego tworu na Ziemi. Ale to już wkracza w filozofię.

Różnorodność biologiczna w gospodarce leśnej. Obecnie prawie wszystkie cele ochrony przyrody sprowadza się do ochrony różnorodności biologicznej i geologicznej. Jest to cel łatwiej zrozumiały niż naturalność kojarzona z nieprzyjazną „dzikością”. Przedmioty ochrony są konkretne, rozpoznawalne, policzalne, jednoznaczne. Na stan różnorodności leśnej wpływ mają m.in. gospodarka rolna i wodna (one się przyczyniły do wyniszczenia lasów łągowych w dolinach dużych rzek, największych skarbnic różnorodności w naszej strefie klimatycznej), ale główna rola przypada gospodarce leśnej. Jest to rola zachowania całej naturalnej różnorodności genetycznej i gatunkowej oraz zachowania, odtwarzania i, być może, pomnażania różnorodności ekologicznej i krajobrazowej. Niektóre typy ekosystemów (*siedlisk przyrodniczych* według terminologii z Dyrektywy Siedliskowej UE) są tworamii gospodarki leśnej lub sposobu dawnego użytkowania lasu na odpowiednich siedliskach. Takimi tworamii są niewątpliwie świetliste dąbrowy, bory chrobotkowe poza pasem

nadmorskich wydm, także wyżynne bory jodłowe i buczyny poza pierwotnymi naturalnymi ich siedliskami, a spoza listy *siedlisk* Natura 2000 różne postaci borów sosnowych. Pasywna ochrona konserwatorska może spowodować przedłużenie życia drzewostanów, ale, nawet wstrzymując proces sukcesji, nie utrzyma typu ekosystemu, naturalność pokona antropogeniczną różnorodność. Ochrona tych (i zapewne innych) składników różnorodności nie może polegać jedynie na zabiegach utrzymania tego co istnieje. Racjonalna ochrona musi polegać na tworzeniu nowych dąbrów, borów i buczyn. To jest ważne pole stosowania gospodarki leśnej jako narzędzia ochrony przyrody.